

*ks. Marek Kluz**

EUTANAZJA PRZEJAWEM „KULTURY ŚMIERCI”

1. Wstęp

Kościół jako „lud życia i dla życia” przeciwstawia się wszelkim przejawom „kultury śmierci” w dzisiejszym świecie. „Kultura śmierci” mocno uderza w życie dzieci nienarodzonych. Dzisiaj jednak coraz wyraźniejsze staje się jeszcze inne zagrożenie – zagrożenie eutanazji, a dokładniej narastające wśród ludzi przyzwolenie na eutanazję. To tylko dowód, jak można przez manipulację w mediach fałszować ludzkie sumienia i zdobywać w ten sposób poparcie dla jej zalegalizowania. Chrześcijanie nie boją się śmierci, bo są ludźmi zawierzenia i nadziei. Ale nawet w obliczu nadchodzącej śmierci, w obliczu jej nieuchronności, są ludźmi, którzy opowiadają się za życiem. Bo życie jest darem Boga i nikt z ludzi nie może sam z tego daru zrezygnować, gdyż w ten sposób odrzuciłby Boga jako dawcę życia. Odrzucenie eutanazji jest więc wyznaniem wiary, że w „życiu i śmierci należymy do Pana” (Rz 14, 8).

W niniejszej refleksji nad eutanazją szczególna uwaga zostanie zwrócona na moralne jej aspekty oraz na to, jak zwolennicy eutanazji, a zwłaszcza zwolennicy jej zalegalizowania próbują uzasadnić swoje podejście do zadania śmierci ludziom chorym, upośledzonym i umierającym. Czy czasami współczucie, na które się powołują, nie jest jedynie fałszywą litością? Jak jest naprawdę? W podsumowaniu zostaną zaprezentowane wnioski z przeprowadzonych analiz i wskazane wartości, które powinny się chronić poprzez odrzucenie eutanazji.

* KS. MAREK KLUZ – kapłan diecezji tarnowskiej, doktor habilitowany nauk teologicznych. Wykładowca teologii moralnej na Wydziale Teologicznym Sekcja w Tarnowie Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Autor kilku książek i kilkudziesięciu artykułów naukowych poświęconych moralności małżeńsko-rodzinnej, wychowaniu moralnemu, bioetyce, moralności życia społecznego i działalności socjalno-charytatywnej.

2. Moralne aspekty eutanazji

Zagadnienie eutanazji jest jednym z najtrudniejszych, z jakim przyszło zmagać się człowiekowi w obecnych czasach¹. Problematyka eutanazji dyskutowana jest na całym świecie. Powstaje dylemat, czy należy uznać prawo człowieka do decydowania o swoim życiu i śmierci, czy też należy ratować pacjenta wbrew jego woli?². W dużej mierze dyskusja ta zaczęła absorbować opinię publiczną w czasie, kiedy za sprawą postępu medycyny zasadniczo wzrosła liczba osób w wieku emerytalnym i starszym. Zjawisko to doprowadziło do tego, że powstał problem, który w większości przypadków raczej zamieszał niż wyjaśnił kwestię najistotniejszą dla zagadnienia eutanazji, a mianowicie – „kto i kiedy ma wyciągnąć wtyczkę”³. Również jednoznaczne określenie pojęcia eutanazji stało się niełatwym zadaniem ze względu na to, że spotyka się różne orientacje światopoglądowe, różne jego ujęcia i różny zakres czynów nim objętych⁴.

W sensie etymologicznym słowo „eutanazja” to złożenie dwóch greckich słów: *eu* (dobry, łagodny) i *thanatos* (śmierć) i w dosłownym przekładzie oznacza „dobrą śmierć”⁵. Początkowo termin ten oznaczał wyłącznie pomoc niesioną umierającemu, by mógł on pokonać towarzyszącą śmierci trwożę i spokojnie umrzeć⁶. Dzisiaj nie bierze się już pod uwagę pierwotnego znaczenia tego słowa. Jest to raczej interwencja medyczna, zmierzająca do złagodzenia bólu choroby i agonii, polegająca na przedwczesnym przerwaniu życia. W sensie bardziej ścisłym jest to „spowodowanie śmierci z litości”, w celu radykalnego wyeliminowania ostatnich cierpień lub oszczędzenia przedłużania nieszczęśliwego życia, co mogłoby nałożyć na rodziny lub społeczeństwo ciężkie brzemie. Według encykliki *Evangelium Vitae* Jana Pawła II: „przez eutanazję w ścisłym i właściwym sensie należy rozumieć czyn lub zaniedbanie, które ze swej natury lub w intencji działającego powoduje śmierć w celu usunięcia wszelkiego cierpienia”⁷. Podobną definicję eutanazji można odnaleźć w *Deklaracji o eutanazji „Iura et bona”* Kongregacji Nauki Wiary z 5 maja 1980 roku, która mówi, że „eutanazja oznacza czynność lub jej zaniechanie, które ze swej natury lub w zamierzeniu działającego powoduje śmierć w celu

¹ Por. M. Sikora, M. S. Szczepański, *Eutanazja w świadomości społecznej: między odrzuceniem a akceptacją*, w: *Eutanazja: prawo do życia – prawo do wolności*, red. B. Chyrowicz, Lublin 2005, s. 61.

² Por. tamże, s. 64.

³ Por. B. C. Neething, *Godne życie, godna śmierć*, tłum. J. Kelus, Warszawa 1996, s. 60.

⁴ Por. M. Sikora, M. S. Szczepański, *Eutanazja w świadomości społecznej...*, dz. cyt., s. 66.

⁵ Por. J. Śledzianowski, *Eutanazja – dobra śmierć czy zabójstwo człowieka*, Kielce 2010, s. 9.

⁶ Por. W. Bołoz, *Życie w ludzkich rękach. Podstawowe zagadnienia bioetyczne*, Warszawa 1997, s. 194.

⁷ EV 65.

wyeliminowania wszelkiego cierpienia. Tak więc eutanazja wiąże się z intencją działającego oraz stosowanymi środkami”⁸.

Podstawowym podziałem stosowanym przy analizie eutanazji jest eutanazja czynna i bierna. Eutanazja czynna, inaczej określana jako aktywna albo bezpośrednia, polega na podjęciu działań, których bezpośrednim celem jest przyspieszenie śmierci. Chodzi tu o aktywne spowodowanie śmierci osoby cierpiącej. Według *Katechizmu Kościoła Katolickiego* „eutanazja bezpośrednia, niezależnie od motywów i środków, polega na położeniu kresu życiu osób upośledzonych, chorych lub umierających i jest moralnie niedopuszczalna”⁹. Prawdziwy szacunek dla godności osoby ludzkiej jest wezwaniem, by wznieść się ponad uczucie litości i odwołać się do prawdziwego miłosierdzia, w którym poszanowanie godności osoby ludzkiej nie ogranicza się do szacunku związanego z aktualnym stanem danej osoby (jakby w cierpieniu była mniej wartościowa albo mniej człowiekiem).

Moralnie niedopuszczalna jest także eutanazja bierna, określana inaczej jako pasywna albo pośrednia, której celem jest zaniechanie z góry zastosowania określonych metod leczniczych lub przerwanie wcześniej zastosowanych metod, które mogłyby przedłużyć życie, w celu ulżenia w cierpieniach i w obliczu utraty wszelkiej nadziei na przywrócenie zdrowia. Chodzi tu zatem o zaniechanie dalszego leczenia i pozostawienie choroby jej dalszemu biegowi. Niemoralne jest jednak takie działanie, którego bezpośrednią intencją jest pozostawienie śmiertelnej choroby swemu biegowi przez z góry zamierzone zaniechanie leczenia przedłużającego życie. W tym działaniu nie chodzi o to, że trudne byłoby zastosowanie nadzwyczajnych środków przedłużania życia, lecz o to, by położyć kres ciężkim cierpieniom i uciążliwej sytuacji, którą uznaje się za sprzeczną z prawem do umiarkowania z godnością¹⁰.

Przywołane powyżej słowa o eutanazji z encykliki *Evangelium Vitae* i *Deklaracji o eutanazji „Iura et bona”* są zobowiązujące, aby szerzej zająć się nauczaniem Kościoła w tej tak ważnej sprawie, jak życie człowieka chorego i umierającego. Na początku warto przypomnieć, że już w Starym Testamencie znajdujemy potępienie i zakaz pozbawienia życia: historia Kaina i Abla¹¹, prawne ograniczenie stosowania odwetu¹², a zwłaszcza przykazanie Dekalogu: „Nie będziesz zabijał”¹³. Z pozycji nauki chrześcijańskiej pozbawienie, a nawet usiłowanie pozbawienia

⁸ Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja o eutanazji „Iura et bona”*, w: *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, red. K. Szczygieł, Tarnów 1998, s. 335.

⁹ KKK 2277.

¹⁰ Por. J. Śledzianowski, *Eutanazja – dobra śmierć...*, dz. cyt., s. 27.

¹¹ Por. Rdz 4, 2–15.

¹² Por. Rdz 9, 5n.

¹³ Por. Wj 20, 12; Pwt 5, 17; S. Olejnik, *Teologia moralna życia społecznego*, Wrocław 2000, s. 96.

człowieka życia, było zawsze oceniane jako ciężkie wykroczenie moralne, czyli grzech śmiertelny¹⁴.

Magisterium Kościoła wielokrotnie wypowiadało swoją ocenę moralną na temat eutanazji, reagując na najwcześniejsze próby jej legalizacji. W czasie II wojny światowej Kongregacja Świętego Oficjum potępiła stosowanie eutanazji z powodów rasowych i eugenicznych. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych papież Pius XII wielokrotnie występował przeciw eutanazji, demaskując fałszywą litość, która w eutanazji odbiera człowiekowi sens oczyszczający i zasługujący cierpienia, a proponuje śmierć, jakby chodziło o zwierzę pozbawione rozumnej natury i wiecznego przeznaczenia. Sobór Watykański II w *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”* również wskazał na niegodziwość eutanazji, potępiając jednocześnie wszelkie formy niszczenia życia: „Wszystko, co godzi w samo życie, jak wszelkiego rodzaju zabójstwa, ludobójstwa, spędzanie płodu, eutanazja i dobrowolne samobójstwo [...] wszystkie te i tym podobne sprawy i praktyki są czymś haniebnym; zakażając cywilizację ludzką, bardziej hańbą tych, którzy się ich dopuszczają, niż tych, którzy doznają krzywdy, i są jak najbardziej sprzeczne z czcią należną Stwórcy”¹⁵.

Szczególne znaczenie dla zrozumienia oceny moralnej eutanazji i wszystkich aspektów tego zagadnienia ma cytowana *Deklaracja o eutanazji „Iura et bona”*. Jest to dokument wydany przez Stolicę Apostolską w okresie pontyfikatu Jana Pawła II, podobnie jak *Katechizm Kościoła Katolickiego*, który orzeka, że eutanazja jest „zbrodniczym czynem, który zawsze należy potępić i wykluczyć”¹⁶.

Szczególne wiele miejsca sprawie ochrony ludzkiego życia poświęcił Jan Paweł II w swoich przemówieniach i dokumentach. W adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio* papież przypomniał, że „każde życie ludzkie, nawet gdy słabe i cierpiące, jest zawsze wspaniałym darem Bożej dobroci”¹⁷. Zagłębiając się w nauczanie Jana Pawła II dotyczące eutanazji w encyklice *Veritatis splendor*, znajdujemy jej ocenę: jako czyn bezpośrednio naruszający podstawowe dobro, czyli życie, jest czynem wewnętrznie złym¹⁸. W encyklice poświęconej sprawom społecznym *Sollicitudo rei socialis* papież wskazał na eutanazję jako przejaw zagrożenia pokoju¹⁹.

Całościowy wykład Jana Pawła II na temat eutanazji został zawarty w encyklice *Evangelium Vitae*. Najistotniejsze dla tej kwestii są numery 64–68. Papież potwierdza tu ocenę Kościoła. W teże encyklice znajdujemy wyraźne potępienie

¹⁴ Por. S. Olejnik, *Teologia moralna...*, dz. cyt., s. 97.

¹⁵ Por. KDK 27.

¹⁶ KKK 2277.

¹⁷ FC 30.

¹⁸ Por. VS 80.

¹⁹ Por. SRS 26.

eutanazji, ujęte w specjalnej formule: „W zgodzie z Magisterium moich Poprzedników i w komunii z Biskupami Kościoła Katolickiego, potwierdzam, że eutanazja jest poważnym naruszeniem Prawa Bożego jako moralnie niedopuszczalne dobrowolne zabójstwo osoby ludzkiej. Doktryna ta jest oparta na prawie naturalnym i na słowie Bożym spisanim, jest przekazywana przez Tradycję Kościoła oraz nauczana przez Magisterium zwyczajne i powszechne”²⁰. Trzeba dodać, że jest to formuła bardzo bliska orzeczenia dogmatu i określa jednoznacznie bezwzględłą niegodziwość eutanazji. „Czyn eutanazji – jak uczył papież – jest tym większym wynaturzeniem, gdy zostaje dokonany przez tych, którzy – jak na przykład krewni chorego powinni opiekować się nim cierpliwie i z miłością, albo też przez tych, którzy – jak lekarze – ze względu na naturę swojego zawodu powinni leczyć chorego nawet w krańcowych i najcięższych stadiach choroby”²¹.

Jan Paweł II autorytatywnie stwierdza, iż prawa zezwalające i sprzyjające eutanazji sprzeciwiają się dobru jednostki i dobru wspólnemu. Są więc pozbawione jakiegś rzeczywistej mocy prawnej. Nie tylko nie są w żaden sposób wiążące dla sumienia, ale stawiają człowieka wobec poważnej i konkretnej powinności przeciwstawienia się im poprzez sprzeciw sumienia”²².

Od eutanazji należy jednak odróżnić rezygnację z tak zwanej „uporczywej terapii”, czyli stosowanie uciążliwych i kosztownych zabiegów medycznych, które nie rokują właściwych rezultatów. Podkreślają to zarówno *Katechizm Kościoła Katolickiego*, jak i encyklika *Evangelium Vitae*. W sytuacji, gdy śmierć jest bliska i nieuchronna, można w zgodzie z sumieniem zrezygnować z zabiegów, które spowodowałyby jedynie nietrwałe i bolesne przedłużanie życia. Nie należy jednak przerywać normalnych terapii, jakich wymaga chory w takich przypadkach²³. Jeżeli stosowane środki medyczne są przesadne i nadzwyczajne i nie są proporcjonalne do przewidywanej poprawy zdrowia, wtedy rezygnacja z nich nie może być uważana za eutanazję lub samobójstwo. Jest to po prostu przyjęcie śmierci²⁴. W tej sprawie „decyzja powinna być podjęta przez pacjenta, jeśli ma do tego kompetencje i jest do tego zdolny; w przeciwnym razie – przez osoby uprawnione, zawsze z poszanowaniem woli i słusznych interesów pacjenta”²⁵.

Niestety „uporczywa terapia” nie jest wpisana w polski system prawny. Taki termin występuje tylko w kodeksie etyki lekarskiej, który jednak nie jest prawem,

²⁰ EV 65.

²¹ EV 66.

²² EV 73.

²³ Por. EV 65.

²⁴ Por. M. Machinek, *Śmierć w dyspozycji człowieka. Wybrane problemy etyczne u kresu ludzkiego życia*, Olsztyn 2004, s. 63–65.

²⁵ KKK 2278.

więc nie może być stosowany w orzecznictwie sądowym. Lekarz jest zobowiązany do udzielenia pomocy lekarskiej, a także do zapobiegania śmierci lub pogorszeniu się stanu zdrowia pacjenta. Ale pacjent – wedle ustawy o ochronie praw pacjenta i rzecznika praw pacjenta – ma prawo do umierania w spokoju i godności. Pacjent znajdujący się w stanie terminalnym ma prawo do świadczeń zdrowotnych zapewniających łagodzenie bólu i innych cierpień. Z tego prawa można wyprowadzić zasadę odstępowania od naruszających godność umierania terapii nadzwyczajnych. Uporczywa terapia jest to stosowanie procedur medycznych w celu podtrzymywania funkcji życiowych nieuleczalnie chorego, które przedłuża jego umieranie, wiążąc się z nadmiernym cierpieniem lub naruszeniem godności pacjenta. Uporczywa terapia nie obejmuje podstawowych zabiegów pielęgnacyjnych, łagodzenia bólu i innych objawów oraz karmienia i nawadniania, o ile służą dobru pacjenta²⁶.

Spór dotyczy przede wszystkim pytania o to, czy karmienie i pojenie chorego jest pielęgnacją, czy też może zostać uznane za uporczywą terapię. Papieska Akademia Życia rozstrzygnęła, że karmienie i pojenie jest pielęgnacją. Takiej pielęgnacji, w postaci karmienia i pojenia, nie wolno odmówić zwierzętom. Obowiązujące w Polsce prawo dotyczące zwierząt głosi: „Zwierzę jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą”²⁷. W związku z tym w dokumentach prawnych i bioetycznych warunkiem podstawowym godziwego postępowania ze zwierzętami jest zapewnienie im wody, pokarmu i możliwości ruchu.

Tak więc trzeba stwierdzić, że wprowadzenie pojęcia „uporczywa terapia” jest doniosłe dla bioetyki, wiele wyjaśnia, uwalnia od ciężaru, który może zalegać w sercu czy sumieniu człowieka, który nie zna takiego określenia i jest gotów twierdzić, iż dopuścił się eutanazji albo samobójstwa. Wstrzymanie się od uporczywej terapii nie jest aktem eutanazji, lecz spełnieniem prawa natury – prawa Bożego, gdyż kresem naszego ziemskiego życia jest śmierć.

3. Życie, cierpienie i śmierć a pokusa eutanazji

Nie można nie zauważyć, że „w epoce, w której uroczyście proklamuje się nie-naruszalne prawa osoby i publicznie deklaruje wartość życia, w praktyce samo prawo do życia jest łamane i deptane, zwłaszcza w najbardziej znaczących dla człowieka momentach jego istnienia, jakimi są narodziny i śmierć”²⁸. Jak podkreśla Jan Paweł II, nie jest też niestety oczywistością, że ktoś, kto cierpi dolegliwości

²⁶ Por. T. P. Terlikowski, *Testament życia*, „Wprost” 18 (2009), s. 56–57.

²⁷ *Ustawa o Ochronie Zwierząt z 1997 roku*, art. 1.

²⁸ EV 18.

związane z podeszłym wiekiem czy chorobą, jest w społeczeństwie uznawany za człowieka tej samej wartości co inni²⁹. Wydaje się przecież, że obowiązek troski o słabszych członków rodziny jest oczywisty, zatem występowanie w ich obronie zbędne. Ale skoro znalazła się grupa ludzi, która uważa osoby starsze lub chore za bezużyteczne i za ciężar dla społeczeństwa i zdecydowana jest dać im jak najprędzej wymrzeć, to zapewne wcale nie jest to zbędne³⁰.

Często słyszy się, że utrzymanie osoby starszej czy nieuleczalnie chorej to spory wydatek dla państwa. Ludzi starych przybywa, a opieka nad nimi coraz więcej kosztuje. W społeczeństwach charakteryzujących się mentalnością nastawioną na wydajność, obecność coraz liczniejszej grupy ludzi starszych wydaje się zbyt uciążliwa i kosztowna. Ludzie ci są izolowani przez rodziny i społeczeństwo, które kieruje się wyłącznie kryteriami wydajności produkcyjnej³¹. Można więc zauważyć, że osoby wchodzące w trzeci wiek traktuje się jako niepotrzebne, bezużyteczne życie, za które trzeba płacić rachunki³². Jak długo są sprawni fizycznie, tak długo wykorzystywani są do prowadzenia domu, do opieki nad dziećmi. Kiedy jednak dzieci podrosną lub pojawia się niepełnosprawność, stają się już wtedy zbędnym balastem. Najchętniej oddaje się ich do szpitali, bo za pobyt w domu opieki społecznej trzeba już płacić. Traktowani są jak bezużyteczne przedmioty³³. Dlatego w obliczu bliskiej już śmierci naturalnej wielu doznaje pokusy przyspieszania jej przez eutanazję³⁴.

Zwolennicy eutanazji uważają więc, że jej praktyki są tym bardziej konieczne, bo współczesna medycyna przedłużając przez długi czas agonię człowieka, nie tylko jest źródłem cierpienia, ale również staje się dla społeczeństwa obciążeniem, uniemożliwiającym właściwą pomoc tym, którzy jej rzeczywiście potrzebują. I dlatego właśnie, biorąc pod uwagę racje ekonomiczne, proponuje się eutanazję osobom nieuleczalnie chorym, niedorozwiniętym i starym, które nie są już przydatne i wydajne³⁵. W takich okolicznościach życie ludzkie uważane jest za wartość wyłącznie wtedy, gdy związane jest z sukcesami, jest źródłem przyjemności i niesie ze sobą korzyści. Kiedy zaś niesie ze sobą cierpienie i ból, postrzegane jest jako ciężar, od którego za wszelką cenę trzeba się uwolnić, czego dokonać można poprzez eutanazję³⁶.

²⁹ Por. Jan Paweł II, „*Nie wolno dzielić życia ludzkiego na wartościowe i bez wartości*”. *Spotkanie z chorymi w Salzburgu* (6 czerwca 1988), w: Jan Paweł II, *Ewangelia cierpienia*, Kraków 1997, s. 143.

³⁰ Por. R. Fenigsen, *Eutanazja. Śmierć z wyboru*, Poznań 1997, s. 37.

³¹ Por. A. Niewęglowska, *To Bóg jest Panem naszego życia i śmierci*, „Nasz Dziennik” 73 (2007), s. 3.

³² Por. B. Gruszka-Zych, *Starość*, „Gość Niedzielny” 43 (2006), s. 37.

³³ Por. T. Milek, *Niekochana starość*, „Przewodnik Katolicki” 40 (2006) s. 6.

³⁴ Por. J. Ratzinger, *Problem zagrożeń życia ludzkiego*, „L'Osservatore Romano” 7 (1991), s. 5.

³⁵ Por. W. Bołoz, *Życie w ludzkich rękach...*, dz. cyt., s. 197.

³⁶ Por. tamże, s. 198.

Nie trzeba nikogo przekonywać o tym, że eutanazja jest w środowisku chrześcijańskim zjawiskiem potępianym. Panuje zgodna opinia, że nikt i nic w żaden sposób nie może zezwolić na zadanie śmierci niewinnej istocie ludzkiej, bez względu na to, czy chodzi o płód, czy embrion, o dziecko, osobę dorosłą, starca, osobę nieuleczalnie chorą, czy znajdującą się w agonii³⁷. To Bóg jest dawcą i panem życia. Człowiek nie może ingerować w życie ludzkie, ponieważ jest tylko jego użytkownikiem. Niestety pokusa eutanazji, czyli zawładnięcia śmiercią poprzez doprowadzenie do niej przed czasem i „łagodne” zakończenie życia własnego lub cudzego, staje się coraz silniejsza. I jest to jeden z najbardziej niepokojących objawów „kultury śmierci”, szerzący się zwłaszcza w społeczeństwach dobrobytu³⁸.

Zwolennicy eutanazji, usprawiedliwiając się, podkreślają, że dokonuje się jej na „żądanie” cierpiącego człowieka, z litości i współczucia. Czy te żądania są jednak rzeczywiście pragnieniem śmierci?³⁹. Jan Paweł II wskazał, że prośba, jaka wypływa z serca człowieka w chwili ostatecznego zmagania się z cierpieniem i śmiercią, to przede wszystkim prośba o obecność, o solidarność, o wsparcie w godzinie próby. To prośba o pomoc w zachowaniu nadziei, gdy wszystkie ludzkie nadzieje zawodzą⁴⁰. Świadomość i wola człowieka stojącego w obliczu śmierci są tak ograniczone przez chorobę, środki przeciwbólowe, nasenne czy narkotyczne, że cierpiąca ciężko chora osoba nie jest w stanie sama podjąć decyzji o życiu. Eutanazja nie jest więc wyrazem litości i współczucia. Chrystus w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie⁴¹, który ulżył w cierpieniu, opatrując rany i otaczając miłością, uczy nas innej postawy wobec cierpiącego bliźniego. Wskazuje na służbę, a nie śmierć⁴². Miłosierny Samarytanin to każdy człowiek, który zatrzymuje się przy cierpieniu drugiego z gotowością niesienia pomocy. W tę pomoc należy wkładać swoje serce, nie żałując również środków materialnych⁴³.

Warto też zwrócić uwagę, że osoby stające w obliczu śmierci, prosząc o eutanazję, najczęściej używają sformułowań typu: „Jestem ciężarem dla rodziny”, „To już trwa za długo”, „Niechże się to już skończy”. To często wskazuje na to, że nie chcą być zależne od innych, nie chcą zadawać im bólu, być ciężarem dla bliskich, czy też obawiają się, że lekarze nie chcą ich za wszelką cenę utrzymywać przy życiu⁴⁴.

³⁷ Por. M. Bilonowicz-Hutna, *Wokół eutanazji*, „Niedziela” 24 (2002) s. 7.

³⁸ Por. EV 64.

³⁹ Por. T. Barmański, *Czy eutanazja jest śmiercią dobrowolną?*, „Niedziela” 7 (2001), s. 6.

⁴⁰ Por. P. Kieniewicz, *Eutanazja*, w: *Encyklopedia nauczania moralnego Jana Pawła II*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Radom 2005, s. 196.

⁴¹ Por. Łk 10, 30–37.

⁴² Por. T. Barmański, *Czy eutanazja jest...*, dz. cyt., s. 6.

⁴³ Por. SD 28.

⁴⁴ Por. N. Aumonier, B. Beignier, P. Letellier, *Eutanazja*, tłum. E. Burska, Warszawa 2003, s. 23–24.

Pracownicy służby zdrowia podkreślają, że prośbę o eutanazję słyszą bardzo rzadko i nie jest ona wyrażana bezpośrednio⁴⁵. Można więc wywnioskować, że ludzie chorzy, starzy i cierpiący „żądają” eutanazji, w istocie wołają o miłość i wsparcie w cierpieniu⁴⁶. Wołają o pomoc, o więcej uwagi, aby złagodzić poczucie osamotnienia. Dosłowne rozumienie „żądania” eutanazji oznaczałoby, że nie potrafimy we właściwy sposób odczytać komunikatu, który wysyła nam taki człowiek⁴⁷.

Tak więc argument zwolenników eutanazji jest po prostu nacechowany egoistyczną odmową miłości i brakiem troski wobec potrzebującego wsparcia człowieka⁴⁸. Prawdziwe współczucie bowiem skłania do solidarności z cudzym bólem, a nie do zabicia osoby, której cierpienia nie potrafi się znieść⁴⁹. To właśnie wspólnota miłujących ludzi jest najlepszym środowiskiem egzystencjalnym i leczniczym dla każdego człowieka, tym bardziej dla chorego⁵⁰.

Jan Paweł II wobec tego typu argumentów zajmuje jasne i zdecydowane stanowisko: w rzeczywistości to, co mogłoby się wydawać logiczne i humanitarne, przy głębszej analizie okazuje się absurdalne i nieludzkie⁵¹. Wskazuje również, że czyn eutanazji jest tym większym wynaturzeniem, gdy zostaje dokonany przez tych, którzy powinni cierpliwie i z miłością opiekować się chorym, a więc rodzinę, jak też tych, którzy ze względu na naturę swojego zawodu powinni leczyć chorego nawet w najcięższych stadiach choroby, a więc lekarzy. Narusza to fundamentalną relację chorego z opiekującym się nim lekarzem, burząc w konsekwencji zaufanie do służby zdrowia w całym społeczeństwie oraz niszcząc poczucie sprawiedliwości⁵². A przecież to od lekarza przede wszystkim oczekuje się troski nie tylko o stan zdrowia chorego, ale o jego samopoczucie, siły i psychikę⁵³. Powinien być otwarty na zwierzenia umierającego, umieć wsłuchiwać się w jego potrzeby i zapewnić mu wsparcie, gdyż chory człowiek nadal jest osobą. Posiada przynależną każdemu godność osobistą i wypływające z niej prawa, między innymi właśnie prawo do naturalnej i godnej śmierci⁵⁴.

⁴⁵ Por. J. Dziedzic, *Spór o eutanazję*, Kraków 2005, s. 76.

⁴⁶ Por. P. Kieniewicz, *Eutanazja...*, dz. cyt., s. 196.

⁴⁷ Por. J. Dziedzic, *Spór...*, dz. cyt., s. 77.

⁴⁸ Por. P. Kieniewicz, *Eutanazja...*, dz. cyt., s. 196–197.

⁴⁹ Por. EV 66.

⁵⁰ Por. T. Biesaga, *Etyka chrześcijańska a etyka ateistyczna wobec eutanazji*, w: *Chrześcijanin wobec eutanazji*, red. K. Gryz, B. Mielec, Kraków 2001, s. 16.

⁵¹ Por. M. Biskup, *Eutanazja dramatem człowieka*, w: *Życie – dar nienaruszalny. Wokół encykliki „Evangelium Vitae”*, red. A. Młotek, T. Reroń, Warszawa 1995, s. 91.

⁵² Por. EV 66.

⁵³ Por. T. Grzesiak, *Moje spotkanie z cierpieniem*, w: *Chrześcijanin wobec...*, dz. cyt., s. 71.

⁵⁴ Por. M. Bilonowicz-Hutna, *Wokół eutanazji...*, dz. cyt., s. 7.

Jeżeli natomiast chodzi o najbliższych, to na szczęście ogromnej większości rodzin nigdy nie przyjdzie do głowy myśl, aby żądać przeprowadzenia eutanazji członków rodziny. Ale niestety są też i inne postawy. Czasami żądania eutanazji są wyraźnie sformułowane, nawet gdy nie ma bólu, cierpienia. Natomiast rodziny, które nie zwracają się z taką prośbą bezpośrednio, zwykle okazują agresywną niecierpliwość, skierowaną do lekarzy i pielęgniarzek⁵⁵.

Na ogół do takich próśb popycha zmęczenie, wyczerpanie i cierpienie, ale niestety niektóre rodziny kierują się mniej szlachetnymi, najczęściej ukrytymi pobudkami⁵⁶. Czasami są to ograniczenia ekonomiczne, praca, kariera, dzieci, a więc i brak czasu na opiekę, co niesie ze sobą koszt opieki pielęgniarki, czy też brakuje po prostu miejsca w domu. Zdarza się jednak i tak, że jest to oczekiwanie na dziedziczenie majątku⁵⁷. A przecież życie to dar Stwórcy. Dlatego nie wolno nigdy naruszać jego biegu, od początku, aż do naturalnego końca. Wręcz przeciwnie – należy je szanować, wspierać wszelkimi środkami i bronić przed każdym zagrożeniem⁵⁸.

Żadna godzina życia człowieka nie jest bezsensowna, nawet ta ostanta – godzina umierania. Może ona zadecydować o ostatecznym losie człowieka. Pokazuje to spotkanie łotra z Chrystusem i jego nawrócenie w godzinie śmierci⁵⁹. Dlatego mimo iż wolno lekarzowi uśmierzać ból przy pomocy lekarstw, które mogą ograniczyć świadomość chorego, trzeba zatroszczyć się o to, aby nie przeszkodziło to choremu w wypełnieniu jego obowiązków religijnych i moralnych. To bardzo ważne, by człowiek miał możliwość w pełni przygotować swoją duszę na spotkanie z Chrystusem. Bez poważnej przyczyny nie godzi się więc pozbawiać umierającego świadomości. Tym bardziej nie godzi się dokonać niedobrowolnej eutanazji, która jest zapewne o wiele łatwiejsza niż eutanazja dobrowolna⁶⁰.

Niestety człowiek jest dzisiaj świadkiem prawdziwej wojny silnych przeciw słabym. Zmierza to do eliminacji osób stanowiących dla innych ciężar albo po prostu ubogich i „bezużytecznych”⁶¹. Dodatkowo działania podjęte przeciw życiu, które zbliża się ku końcowi, tracą charakter „przestępstwa” i uzyskują status „prawa”.

⁵⁵ Por. L. Israel, *Eutanazja czy życie aż do końca*, tłum. A. Wojciechowski, Kraków 2002, s. 78.

⁵⁶ Por. N. Aumonier, B. Beignier, P. Letellier, *Eutanazja...*, dz. cyt., s. 23–24.

⁵⁷ Por. L. Israel, *Eutanazja czy...*, dz. cyt., s. 79.

⁵⁸ Por. Jan Paweł II, „Wobec tajemnicy śmierci”. Spotkanie z uczestnikami sympozjum poświęconego opiece nad umierającymi, zorganizowanego przez Ośrodek Bioetyki Katolickiego Uniwersytetu Sacro Cuore (17 marca 1992), w: Jan Paweł II, *Ewangelia cierpienia...*, dz. cyt., s. 180.

⁵⁹ Por. Łk 23, 39–43.

⁶⁰ Por. K. Gryz, *Teologiczno-moralne aspekty eutanazji*, w: *Chrześcijanin wobec...*, dz. cyt., s. 33.

⁶¹ Por. Ratzinger, *Problem zagrożeń...*, dz. cyt., s. 5.

I co najgorsze, żądają uznania ich pełnej legalności przez państwo⁶². Narastająca praktyka legalizowania eutanazji jest niepokojącym i groźnym zjawiskiem. Jest nie tylko objawem degradacji moralnej współczesnych społeczeństw, ale również negatywnych skutków społecznych⁶³.

To, jak straszną zbrodnią jest eutanazja rozumieją jednak tylko ci, którzy kochają. Tylko człowiek pozbawiony ludzkich uczuć może pomyśleć o takim „rozwiązaniu” problemu. Ten, który nie umie wyciągnąć wniosków z historii i obserwacji życia, która aż nadto wskazuje słuszność słów Pisma Świętego: „Uważajcie na to, czego słuchacie. Taką samą miarą, jaką wy mierzycie, odmierzą wam i jeszcze wam dołożą” (Mk 4, 24). Jest więc to zgotowanie podobnej śmierci dla siebie – czy to dosłownie, czy w sensie duchowym. Warto uważniej obserwować życie i bardziej wnikliwie wyciągnąć wnioski, dopóki człowiek nie stanie przed Najwyższym Prawodawcą i Stworzycielem⁶⁴.

Jan Paweł II podkreśla, że „trzeba dzisiaj stawić czoła nowemu wyzwaniu, jakim jest legalizacja eutanazji. Nie wystarczy jednak przeciwstawić się tej śmiercionośnej tendencji na forum opinii publicznej. Konieczne jest jeszcze, aby społeczeństwo i struktury samego Kościoła aktywnie starały się zapewnić godziwą opiekę człowiekowi umierającemu. Bo żaden człowiek w chwili swojej śmierci nie powinien zostać opuszczony, osamotniony i pozbawiony opieki”⁶⁵.

4. Podsumowanie

Z powyższych rozważań wynika wyraźnie, że wśród najbardziej niepokojących znamion współczesnej „kultury śmierci” jest przyzwolenie na eutanazję. „Utrwalając się w mentalności i obyczajowości, przybierając równocześnie wyraz prawny, rzeczywistość ta winna być uznana za prawdziwą «strukturę grzechu» i przejaw «spisku przeciw życiu» na coraz większą skalę”⁶⁶. A przecież życie jest wielką wartością, bo jest darem Boga. Jeśli tak, to zadanie człowiekowi śmierci nawet w sposób bezbolesny i z litości nie przestaje być odebraniem człowiekowi daru życia, a tym samym przypisaniem sobie prawa do decydowania o tym, co nie zależy od człowieka. Dlatego też należy uznać, że eutanazja jest uzurpacją władzy decydowania o tym, kto ma żyć, a kto powinien umrzeć.

⁶² Por. M. Biskup, *Eutanazja dramatem człowieka*, w: *Życie – dar nienaruszalny...*, dz. cyt., s. 91.

⁶³ Por. W. Bołoz, *Życie w ludzkich rękach...*, dz. cyt., s. 156.

⁶⁴ Por. J. K. Szłykiewicz, *Wybieram życie*, Marki 2005, s. 96.

⁶⁵ Jan Paweł II, „*Godność człowieka umierającego*”. *Do uczestników zgromadzenia ogólnego Papieskiej Akademii „Pro Vita” (27 lutego 1999)*, w: *Chrześcijanin wobec...*, dz. cyt., s. 155.

⁶⁶ EV 12.

A przecież tylko Bóg ma tę władzę i „kiedy człowiek zaślepiony przez głupotę i egoizm, usurpuje sobie tę władzę, nieuchronnie czyni z niej narzędzie niesprawiedliwości i śmierci”⁶⁷.

Nie można też uznać, że cierpienie samo w sobie jest przekleństwem dla człowieka. Cierpienie bowiem może być szansą ujawnienia się moralnej wielkości człowieka, jego duchowej dojrzałości. Eutanazja jest więc świadomym pozbawieniem człowieka tej szansy. Dlatego konieczne jest ukazywanie prawdziwej nadziei chrześcijańskiej. Ludzie odrzucają współcześnie perspektywę śmierci, stąd następuje wielkie zderzenie z cierpieniem i śmiercią. Rodzi to łatwo reakcje nieodpowiadające wizji życia i śmierci. Dlatego zamiast poddawać się presji eutanazji, trzeba raczej ukazywać choremu sens jego cierpienia.

Nie można też w żadnym wypadku powoływać się na miłość bliźniego, albowiem mimo subiektywnego przekonania, eutanazja nie może być nigdy uznana za akt miłości. Postawa wobec cierpienia i choroby bliźniego wyraża się nie w sprowadzaniu śmierci, lecz we współdziałaniu w cierpieniu. Dla chrześcijanina jest oczywiste, że powinien miłować swego bliźniego nie tylko jak siebie samego, ale tak, jak Bóg go miłuje. W tak granicznej sytuacji miłości, jakim jest cierpienie wiodące ku śmierci, człowiek poznaje też naturalną ograniczoność swojej miłości. Wprawdzie jego miłość może przekroczyć bramy śmierci, ale nie może zwyciężyć śmierci w znaczeniu biologicznym. Dlatego też trzeba patrzeć na eutanazję jako na fałszywą litość – jako na wynaturzenie współczucia.

Nie można też w tym przypadku powoływać się na prawo do wolności, a więc na prawo do decydowania o sobie samym. Wolność bowiem w żadnym przypadku nie upoważnia człowieka do decydowania o końcu czyjegoś życia (ani także własnego). Wbrew pewnym przekonaniom tzw. „dobrowolna śmierć”, a więc śmierć w odpowiadającej człowiekowi chwili i w odpowiadający mu sposób nie tylko nie zwiększa, ale wprost przeciwnie – pomniejsza doskonałość jej wolnego i bezwarunkowego przyjęcia, na które decyduje się człowiek. Dobrowolne przyjęcie – w duchu pełnej prawdy o człowieku – własnej siły w życiu i własnej słabości w śmierci jest ostatecznie afirmacją ludzkiej egzystencji, zgodną z istotą życia i śmierci.

⁶⁷ EV 66.

Proponowana literatura

- Aumonier N., Beignier B., Letellier P., *Eutanazja*, tłum. E. Burska, Warszawa 2003.
- Biesaga T., *Etyka chrześcijańska a etyka ateistyczna wobec eutanazji*, w: *Chrześcijanin wobec eutanazji*, red. K. Gryz, B. Mielec, Kraków 2001, s. 13–19.
- Biskup M., *Eutanazja dramatem człowieka*, w: *Życie – dar nienaruszalny. Wokół encykliki „Evangelium Vitae”*, red. A. Młotek, T. Reroń, Warszawa 1995, s. 91–96.
- Bołoz W., *Życie w ludzkich rękach. Podstawowe zagadnienia bioetyczne*, Warszawa 1997.
- Dziedzic J., *Spór o eutanazję*, Kraków 2005.
- Fenigsen R., *Eutanazja. Śmierć z wyboru*, Poznań 1997.
- Gryz K., *Teologiczno-moralne aspekty eutanazji*, w: *Chrześcijanin wobec eutanazji*, red. K. Gryz, B. Mielec, Kraków 2001, s. 53–61.
- Israel L., *Eutanazja czy życie aż do końca*, tłum. A. Wojciechowski, Kraków 2002.
- Jan Paweł II, „*Evangelium Vitae*”, Watykan 1995.
- Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja o eutanazji „Iura et bona”*, w: *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, red. K. Szczygieł, Tarnów 1998, s. 333–339.
- Machinek M., *Śmierć w dyspozycji człowieka. Wybrane problemy etyczne u kresu ludzkiego życia*, Olsztyn 2004.
- Neething B. C., *Godne życie, godna śmierć*, tłum. J. Kelus, Warszawa 1996.
- Sikora M., Szczępański M. S., *Eutanazja w świadomości społecznej: między odrzuceniem a akceptacją*, w: *Eutanazja: prawo do życia – prawo do wolności*, red. B. Chyrowicz, Lublin 2005, s. 61–93.
- Śledzianowski J., *Eutanazja – dobra śmierć czy zabójstwo człowieka*, Kielce 2010.

III

Instytucjonalna pomoc człowiekowi choremu i cierpiącemu

